

Kurier Wileński | Wileński pochód biało-czerwonych

Honorata Adamowicz

Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą w sobotę, 4 maja, odbył się pochód głównymi ulicami Wilna.

Udział wzięło ponad 10 tysięcy Polaków z całej Litwy. Uczestnicy pochodu spod Sejmu wyruszyli w polskich strojach ludowych, z polską pieśnią na ustach, z flagami biało-czerwonymi oraz flagami litewskimi i Unii Europejskiej. Uczestnikom pochodu przez całą drogę towarzyszyły tancerki oraz Państwowa Orkiestra dęta „Trinitas”.

W pierwszych rzędach pochodu szli liderzy polskich organizacji społecznych, posłowie Akcji Wyborczej Polaków na Litwie (AWPL), przedstawiciele polskiej placówki dyplomatycznej na Litwie.

— To jest ogromne święto Polonii i Polaków. My, Polacy z Litwy, stanowimy zwartą część Polonii. W czasie pochodu widać, że stanowimy określoną jedność, solidarność no i oczywiście siłę, z którą należy się liczyć. Swoje sprawy musimy wziąć we własne ręce. Tylko zjednoczeni solidarnie możemy mieć wpływ na rozwiązanie własnych problemów — powiedział „Kurierowi” europoseł Waldemar Tomaszewski, przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie.

Rita Tamašunienė, przewodnicząca frakcji AWPL w Sejmie zaznaczyła, że jest to radosne wydarzenie dla wszystkich Polaków mieszkających na Litwie: „Pochód, który odbył się ulicami historycznego Wilna, na pewno podbudował Polaków. Uważam, że takie pochody są bardzo potrzebne, gdyż zgromadzają wszystkich rodaków.”

W pochodzie wzięli udział członkowie 11 oddziałów ZPL z całego kraju, uczniowie szkół polskich, polskie zespoły artystyczne, harcerze, Polacy z różnych regionów kraju. Na pochód do Wilna przybyli Polacy ze wszystkich zakątków Litwy — m. in. Bezdan, Kowna, Święcian, a nawet z Kłajpedy.

— To, co jest związane z polskością, dla mnie jest bardzo bliskie. Takie pochody są bardzo potrzebne. W ten sposób można pokazać, że jest nas dużo. W dzisiejszym pochodzie widzimy, że nie jesteśmy rzućni na pastwę losu. Ten pochód daje nam poczucie jedności rodaków na Litwie, poczucie ramienia, że jesteśmy siłą. Razem możemy wiele zdziałać! — powiedziała „Kurierowi” Anna Drozd z Kłajpedy.

Uczestnicy pochodu mówili, że te tłumy, które przybyły są dowodem wspólnoty Polaków na Litwie. Ludzie są bardzo życzliwi wobec siebie i czuć świąteczną atmosferę.



Uczestnicy pochodu spod Sejmu wyruszyli w polskich strojach ludowych, z polską pieśnią na ustach, z flagami biało-czerwonymi oraz flagami litewskimi i Unii Europejskiej Fot. Marian Paluszkiwicz



Marsz przeszedł spokojnie, bez żadnych incydentów Fot. Marian Paluszkiwicz

Reklama

Uczestnicy pochodu spotkali się z wyrazami sympatii mieszkańców stolicy. Ludzie machali, bili brawo, serdecznie uśmiechali się do maszerujących, a turyści z Polski, którzy wyjątkowo licznie odwiedzili Wilno w ten majowy weekend, wznosili okrzyki „Niech żyją Polacy!”.

— Jestem mile zaskoczona, uczestniczyłam w innych pochodach, ale takiej jedności, jaką widzę tutaj, zapewniam, nie widziałam w żadnym państwie. Tutaj czuć tę jedność — to braterstwo! Uczestnicy wyglądają jak jedna ogromna rodzina. Obecni tu Polacy zachowują się tak, jakby się znali od lat, a przecież to są obcy ludzie — powiedziała nam Katarzyna z Lublina.



Wileńskie obchody Dnia Polonii i Polaków na Litwie zwieńczyła Msza św. przy otwartym oknie w Kaplicy Ostrobramskiej. Mszę św. koncelebrowali ks. prałat Jan Kasiukiewicz, rektor Kaplicy Ostrobramskiej, proboszcz parafii w Szumsku ks. Mirosław Grabowski, proboszcz parafii w Mejszagole ks. dziekan Józef Aszkiełowicz i proboszcz parafii w Ejszyszkach ks. Tadeusz Matulaniec.

Po Mszy św. Michał Mackiewicz, organizator marszu, prezes ZPL oraz poseł na Sejm podziękował wszystkim uczestnikom za tak liczne przybycie na polskie święto na Litwie.

— Jesteśmy narodem dobrze zorganizowanym, solidarnym. Mamy poczucie patriotyzmu. Mam nadzieję, że ta nasza solidarność będzie rosła w siłę, że polskość na zawsze pozostanie w tym kraju — powiedział Michał Mackiewicz.

Przemarsz ulicami Wilna przeszedł spokojnie, bez żadnych incydentów.

